

Niecodziennik Szkolny

Numer 5.

Marzec 2016 r.

Redakcja:

Maciek Skórka
redaktor naczelny,

Pani mgr Dorota Śliwa
opiekun redakcji,

klasa 5A,
redaktorzy.

Adres email:

GSzkolna789@gmail.com

Drodzy Czytelnicy!

W kolejnym numerze Niecodziennika — kolejna GALERIA! Prace uczniów przedstawiające Panie Nauczycielki, pokłonie konkursu z okazji Dnia Kobiet. Reportaże z wycieczek to nasza stała już kategoria, więc mamy dla Was opisy dwóch szkolnych wypraw, a do tego recenzje, ciekawostki i oczywiście przepisy. Nasz Świąteczny hit to mazurek, który dołączamy do serdecznych Wielkanocnych życzeń. A do tego mamy zapowiedź naszego pierwszego KONKURSU! Szczegóły wewnątrz numeru. Nasze gorące podziękowania dla Autorki specjalnie dobranych dla Niecodziennika grafik! REDAKCJA

W numerze:

Reportaże:

Ze Starej Synagogi i Małopolskiego Ogrodu Sztuki.

Recenzje:

Teatralna ze „Spotkania z Twardowskim”.

Wystawy „Moda w PRL-u”.
Gry komputerowej o Sherlocku Holmesie.

Ciekawostki:

Pięknie ilustrowany artykuł o ósmym cudzie świata.
Najbardziej zakochane pary na świecie — wybór.
Dzień liczby π .

Przepisy:

Świąteczny mazurek i babeczki z bezami.

Na Wielkanoc

Naszym Czytelnikom, Sympatykom i Współredaktorom życzymy, aby te Święta Wielkanocne wniosły do Waszych serc wiarę, radość i nową nadzieję, jak również pogodę ducha, spokój, wiosenne ciepło i świeżość.

Wielu, wielu chwil radosnych i cudownej, kolorowej wiosny a naszym starszym koleżankom i kolegom — powodzenia na egzaminie szóstoklasisty, życzy

REDAKCJA NIECODZIENNIKA.

Wiosna, wiosna, wiosna!

W tym roku dokładnie dwudziestego marca oficjalnie pożegnaliśmy zimę. Rozpoczęła się astronomiczna wiosna. Pierwszego dnia wiosny dzień i noc są równej długości — to równonoc. Teraz dzień będzie coraz dłuższy, aż do pierwszego dnia lata, kiedy noc będzie najkrótsza w roku. I nareszcie zacznie robić się ciepło!

W naszej szkole z okazji przyścia wiosny uczniowie prowadzili lekcje! Na wyjścia do parku i topienie Marzanny za wcześnie — pogoda jeszcze „w kratkę”.

Tego roku marzec to miesiąc szczególny bo obchodzimy Święta Wielkiej Nocy. Miejmy tylko nadzieję iż wiosna będzie ciepła, a pogoda ładna.

REPORTAŻ Wycieczka do Starej Synagogi

Paulina Grabowska i Hania Stonina



Klasy VA i IV na tle wejścia do Starej Synagogi

W poniedziałek klasy 6 i 5b były na wycieczce w Starej Synagodze. Tramwajem linii 3 dotarliśmy na przystanek św. Wawrzyńca, skąd musieliśmy przejść kawałek pieszo. Gdy dotarliśmy na miejsce kustosz (opiekun zbiorów muzealnych) przywitał nas i zaprowadził do sali w której stały stoły i krzesła. Na początku pani pokazała nam Torę — powinność i prawo żydowskie napisane po hebrajsku (pisze się w tym języku od prawej do lewej), u nas w Biblii pięcioksiąg Mojżesza (Stary Testament). Tora nie była tradycyjną książką lecz zwojem, przepisywanym ręcznie. Jad — wskazówka w kształcie ręki z wyciągniętym palcem wskazującym lub pałeczki ułatwia odczytywanie Tory i pozwala uniknąć dotykania pergaminu rękami. Gdy skończyliśmy

omawiać Torę pani pokazała nam ubrania żydowskie. U kobiet jest to długa spódnica do łydki, ozdobny fartuszek, czepki zasłaniający włosy (mężatki musiały zakrywać włosy lub je obciąć, panien to nie dotyczyło), i pasek zasłaniający dekolt. Natomiast mężczyźni mieli jarmułki, koszule z frędzlami, które przypominały im o dziesięciu przykazaniach oraz płaszcz.

Po prezentacji strojów pani dała nam kartki i ołówki, aby napisać kilka wybranych hebrajskich liter. Podczas gdy Pani kustosz nam tłumaczyła różne rzeczy my

szukaliśmy liter i staraliśmy się je wyraźnie narysować. Potem dała nam hebrajskie słowniki albo sama do nas pochodziła i tłumaczyła. Po zajęciach zesłaliśmy do Sali Głównej – na środku znajdowała się Birma, czyli podwyższenie przypominające altankę. Birma służyła do czytania Tory. Oglądaliśmy też Menorę – siedmioramienny świecznik zapalany w szabat, czyli okres od zachodu słońca w piątek do zachodu słońca w sobotę. Menorę stawiano na parapecie okna w domu żydowskim. Pani przewodnik opowiadała nam jak odprawiano modlitwy w synagodze. Warto było zwiedzić Starą Synagogę zwłaszcza, że nigdy nie byłam w takim miejscu. Poznałam historię i kulturę Żydów oraz zwiedziłam wspaniałe zabytki. Bardzo się wszystkim podobało i już nie możemy doczekać się kolejnej wycieczki, mam nadzieję, że będzie niedługo...



„Liczymy supelki” — Marysia i Maja

RECENZJA „Spotkanie z Twardowskim”

Marysia Cholewa

„Pan Twardowski” to jedna z najbardziej znanych polskich legend. Opowiada historię krakowskiego szlachcica, który za możliwość czarowania zaprzedał duszę diabłu. W Teatrze Współczesnym w Krakowie można oglądać przedstawienie opowiadające o losach czarnoksiężnika.

Spektakl w reżyserii Bartosza Jazymowskiego odzwierciedla czasy Twardowskiego. Podobały mi się kostiumy, zwłaszcza kostium Owki, i elementy scenografii, które przeno-

szą nas w wiek XVI. Muzyka i wykonywane przez aktorów piosenki zdecydowanie wzbogacają inscenizację. Ale, jak wskazuje nazwa teatru, w sztuce można odnaleźć także nawiązania do współczesności. Są tu ciekawe efekty specjalne, takie jak na przykład mgła i gra światła. Zostały one zastosowane w scenie rozmowy diabła z Lucyferem, aby podkreślić jej tajemniczość i dramaturgię. Dzięki nowoczesnej technice w spektaklu znalazły się także samoloty, autostra-

dy, co dla młodego widza było na pewno atrakcyjne. Mnie jednak najbardziej podobała się gra aktorska, szczególnie rola diabła. Była zagrana żywiołowo, radośnie, a sam diabeł, zamiast straszyć, potrafił wszystkich na sali rozbawić.

Podsumowując, według mnie przedstawienie jest bardzo udane. Polecam je szczególnie uczniom szkół podstawowych, którzy po obejrzeniu tej zabawnej sztuki, mogą wziąć udział w warsztatach teatralnych i poznać osobiście wspaniałych aktorów Teatru Współczesnego.

REPORTAŻ Klasa IV w Małopolskim Ogrodzie Sztuki

Weronika Woźniak



W środę 2 III razem z moją klasą pojechałam na warsztaty baśniowe do Małopolskiego Ogrodu Sztuki. Po przybyciu na miejsce udaliśmy się do dużej sali, w której bawiliśmy się w murarza i w berka. Potem panie prowadzące warsztaty zaprowadziły nas do sali, która przypominała salę kinową. Usiedliśmy w pierwszym rzędzie

i podzieliliśmy się na dwie grupy. W jednej grupie były dziewczyny, a w drugiej chłopcy. Każda grupa miała wymyślić po trzy zasady, które będą obowiązywały na warsztatach. Dodatkowo panie wprowadziły jeszcze jedną ciekawą zasadę: przerwę na ruch i krzyk. Kiedy omówiliśmy wymyślone zasady panie zapytały

nas, czy wiemy co to jest stereotyp. Nikt z naszej klasy tego nie wiedział. Wtedy panie poprosiły jednego z chłopców, aby przeczytał krótką notatkę o stereotypach. Z notatki dowiedzieliśmy się, że stereotypy to bardzo mocno zakorzenione w świadomości społecznej przesady lub sposoby postępowania, które bardzo trud-

no jest zmienić. Na warsztatach oglądaliśmy też fragmenty bajek i filmów: o Shreku, Meridzie Walecznej, Śpiącej Królownie i Czarownicy, a następnie omawialiśmy sposoby zachowań postaci w nich występujących. Po obejrzeniu filmu o Śpiącej Królownie jedna grupa przedstawiała uczucie towarzyszące danej postaci z bajki, a druga grupa musiała odgadnąć co to za uczucie. Spotkanie w Małopolskim Ogrodzie Sztuki było bardzo interesujące. Uświadomiło nam, że również w naszym zachowaniu występują elementy stereotypów.

**CIEKAWOSTKA Dzień liczby π**

Maciej Skórka

14-go marca obchodzimy nietypowe święto. Jest to dzień liczby π . Dlaczego 14 marca? Otóż, liczba π to około 3,14 (stosunek średnicy koła do obwodu). Jeżeli zamienimy to na datę to wyjdzie 14 marca. Co prawda, w Polsce najpierw piszemy w dacie dzień a potem miesiąc, święto zapoczątkowano jednak w USA gdzie datę piszemy na odwrot. Niektórzy za dzień liczby π uważają 22-go lipca (bo π to w przybliżeniu 22/7), ale jest to zdecydowanie mniej popularna data.

Ciekawostki o liczbie π :

1. Liczbę π próbowano w starożytnej Grecji wyznaczyć za pomocą wielokątów. Uważano (słusznie!), że wielokąt posiadający mnóstwo kątów będzie tak zbliżony do koła, że będzie można obliczyć tę zależność. Dlatego tworzono nawet 96-kąty! Co ciekawe, udało się w ten sposób obliczyć liczbę π która wynosiła 3,16. Jest to bardzo zbliżony wynik.

2. Liczba π jest niewymierna.

Oznacza to, że nie można jej zapisać jako zwykły ułamek. Liczba π , przypomnijmy, ma też nieskończoną liczbę cyfr po przecinku.

3. Dawniej wymyślano wiersze w których słowa miały tyle liter co kolejne cyfry liczby Pi. Na przykład:

*„Kuć i orać
w dzień zawzięcie
bo plonów niema bez trudu
Złocisty szczęścia okręcie
Kołyszysz... Kuć.
My nie czekajmy cudu.
Roboty to potęgą ludu”.*

Witold Rybczyński

Czyli inaczej:

3,14159265358979323846264...

4. W Chinach także pracowano nad ustaleniem tej liczby. Liu Hui matematyk żyjący w III wieku naszej ery obliczył π jako 3,1415. Żyjący około 500 roku Zu Chong Zhi ustalił liczbę π na około 335/113. Przez 800 lat było to najlepsze przybliżenie π jakie znała ludzkość.

5. Alexander Yee i Shigeru Kondo

**Uwaga!
zapowiadamy Konkurs**

Po raz pierwszy w Niecodzienniku — konkurs. Szkolny konkurs polegać będzie na tym, że w najbliższym, majowym numerze opublikujemy zdjęcia nauczycieli z czasów ich dzieciństwa, kiedy mieli 5-7 lat. Waszym, drodzy Czytelnicy, zadaniem będzie odgadnąć kto jest na tych fotografiach. Im więcej trafień, tym wyższy wynik. Najwyższy wynik oznacza pierwsze miejsce i nagrodę główną czyli „talon” na dzień bez pytania. W przypadku większej liczby odpowiedzi z taką samą maksymalną punktacją, zwycięski zestaw zostanie wyłoniony spośród nich na drodze losowania. Odpowiedzi będziemy przekazywać Pani Śliwie na podpisanych kartkach.

obliczyli liczbę π z dokładnością 13 bilionów miejsc po przecinku. Obliczenia te zajęły rok pracy komputera.

6. Liczba π jest także nazywana „ludofiną”.

Nasze Panie Nauczycielki — oczami uczniów



Pani Aneta Januszek



Pani Tomczyk



Pani Pela



Pani Marta



Pani Markowicz



Pani Kowalska



RECENZJA „Sherlock Holmes, Crimes and Punishments”

Maciej Skórka

Crimes and Punishments to gra przedstawiająca nam kilka spraw Sherlocka Holmesa, najwybitniejszego detektywa wszech czasów.

Dotąd gry o Sherlocku bazowały na schemacie „znajdź i kliknij” czyli na tym że chodziło się po mapie i szukało jakichś przedmiotów. Żadnej interakcji za bardzo nie było, a rozgrywka bywała nudna.

Jednak *Crimes and Punishments* to coś zupełnie innego. Wreszcie mamy możliwość decydowania o ostatecznym wniosku, a sprawy są bardzo ciekawe. Przedstawię teraz ocenę gry w kilku punktach:

1. Ogólna rozgrywka, jak już wspomniałem jest według mnie o wiele ciekawsza niż w innych grach o Sherlocku. System rozgrywki jest tutaj bardziej rozbudowany. Najpierw przychodzimy na miejsce sprawy. Przesłuchujemy świadków a przy okazji obserwujemy ich bacznie i wyciągamy wnioski ich dotyczące. Badamy miejsce sprawy i szukamy jakichś śladów. Oczywiście musimy to robić powoli i uważnie, ale gra nie jest monotonna, bo ciągle zmieniają się poszlaki. Podejrzanych zawsze jest kilku. Poza tym jeździmy dużo w najróżniejsze miejsca. Oprócz miejsca zbrodni zazwyczaj mamy do

stępnej misji widać Sherlocka który czyta książkę. Mamy wtedy czas na przejrzanie aktów sprawy. Znajdziemy w nich zebrane przez nas dowody, informacje i zapisane wszystkie rozmowy. Gdyby ktoś kawałek przegapił jest to przydatne. Oprócz tego mamy w grze system dedukcji czyli wspomaganie logicznego myślenia. Najpierw posiadamy obserwacje. Dwie obserwacje związane ze sobą łączymy i powstaje wniosek. Połączenie dwóch wniosków daje inny wniosek, i tak dalej, aż do ostatecznego wniosku czyli rozwiązania sprawy. A tych zawsze jest kilka. Niektóre wnioski mają dwie opcje (z których wybiera się jedną), co dodatkowo zwiększa realizm systemu. Ogólną rozgrywkę oceniam na 9/10.

2. Grafika — genialna. Mamy mnóstwo szczegółów a wszystko jest tak zrobione że czujemy się jak w XIX wieku. Wszystko wygląda bardzo realistycznie. Tu mogę bez wahania dać 10/10

3. Szczegóły — tych jest sporo. Możemy na przykład wybrać sobie ubiór Sherlocka czy fryzurę. W mieszkaniu Sherlocka możemy też znaleźć popiersie Sherlocka ze sprawy „pusty dom”, czy portret Fiodora Dostojewskiego, znanego pisarza.



Okładka gry

Źródło: [wikipediahttps://goo.gl/P1tx3z](https://goo.gl/P1tx3z)

dużo że dają ocenę maksymalną: 10/10.

4. Mini-gry — czyli zabawa w otwieranie sejfów i skrzynek zabezpieczonych mechanizmami. Tych jak w każdej porządnej grze o Sherlocku jest przynajmniej kilka. Mamy też mini-grę na siłowanie w jednej ze spraw. Mini-gierki na szczęście możemy pominąć bo niektóre są bardzo trudne i frustrujące. *Crimes and Punishments* oprócz standardowego „pakietu” mini-gier oferują też mini-gry w układanie mechanizmów potrzebnych do rozwikłania zagadki. Mini-gry powinny być trochę łatwiejsze dlatego dają 8/10.

5. Fabuła — tutaj autorzy się popisali kreatywnością, chociaż znawcy Sherlocka zarzucają twórcom, że sprawy zbyt odbiegają od opowiadań Conan-Doyla, jednak uważam, że w porównaniu z innymi grami wypada najlepiej pod tym względem. Natomiast sprawy są dobrze zrobione i w wielu miejscach nawiązują do opowiadań. Nie musi ona być w całości związana z opowiadaniem, bo przecież to tylko gra. Tutaj dają 10/10.

Moja ogólna ocena tej świetnej produkcji to: 9,5/10.

Gra jest produkcją studia „Frogwares”. Gra została wydana w 2104 roku.



Typowy widok tętniącego życia Londynu. Po prawej w brązowym garniturze Sherlock, a za nim ubrany na szaro Watson. (©Frogwares, źródło: Frogwares, materiały dla prasy).

dyspozycji mieszkanie Sherlocka przy *Baker Street 221B*, czy londyńską komendę policji osławiony Scotland Yard. W czasie ładowania na

Niektóre dowody wymagają analizy chemicznej, której możemy dokonać na stoliku w salonie z mikroskopem i fiołkami. Szczegółów jest na tyle

CIEKAWOSTKI **Ósmy cud świata**

Ania Adamczyk

Wybrano „ósmy cud świata”! Może wiecie, że na stronie *Virtual-Tourist.com* odbyło się głosowanie na ósmy cud świata. 1. miejsce zajął Park Narodowy Torres del Paine, który odwiedziłam podczas ferii zimowych. Park ten pokonał 330 innych miejsc z całego świata. Myślę, że ludzie docenili jego zapierające dech w piersiach wodospady, jeziora, lodowce i szczyty górskie. Park corocznie odwiedza 120 tysięcy turystów, co może nie jest ogromną liczbą, ale trzeba pamiętać, że jest on bardzo daleko. Zajmuje on ponad 2400 km kw. Głosowanie odbyło się 2013 roku między czerwcem, a sierpniem. W finale wyłoniono zwyciężcę spośród 8 miejsc:

1. Torres del Paine, Chile.
2. Wulkan Santa Ana, Salwador.
3. Krajobraz kulturowy kolumbijskiej kawy.
4. Narodowy Park, Tikal.
5. Jaskinie Szkocjańskie, Słowenia.
6. Miedziany Kanion, Meksyk.
7. Zamek Dunnottar, Szkocja, Wielka Brytania.
8. Błękitna Dziura, Belize.



CIEKAWOSTKI **6 najbardziej zakochanych par na świecie**

Maja Zielińska

1. ORFEUSZ I EURYDYKA

Orfeusz był królem Tracji. Jego żoną była nimfa — Eurydyka. Pewnego dnia, gdy Eurydyka uciekała przed Aristajosem ukąsiła ją żmija i Eurydyka zmarła. Orfeusz dostał się do Hadesu i otrzymał obietnicę uwolnienia Eurydyki. Mógł ją z Hadesu wyprowadzić, ale warunek był taki — nie mógł spojrzeć na Eurydykę do końca tej podróży. Niestety, martwił się o nią i popatrzył... I tak, z winy samego Orfeusza Eurydyka została w Hadesie na zawsze.

2. ROMEO I JULIA

Zakochana para, o której każdy słyszał. Stworzona przez Wiliama

Szekspira. Ich historia opowiada o dwóch rodzinach nie przepadających za sobą. Dwoje nastolatków z obu tych rodzin zakochuje się w sobie. Niestety, nie mogą być razem szczęśliwi. Julia wypija miksturę, która wprawia ją w stan podobny do śmierci. Romeo widząc Julię w trumnie popełnia samobójstwo. Gdy Julia się budzi i widzi Romea nieżywego, również się zabija. Po śmierci młodej pary ich rodziny godzą się ze sobą.

3. NATALIA I LUDWIK BOSCY

Małżeństwo będące głównymi bohaterami serialu „Rodzinka.pl”. Serial nadawany jest od 2011 roku przez TVP2. Natalia (Małgorzata Ko-

zuchowska) i Ludwik (Tomasz Karolak) mają trójkę synów: Tomka (Maciek Musiał), Kubę (Adam Zdrójkowski) i Kacpra (Mateusz Pawłowski). Wszyscy mieszkają w Warszawie i bardzo się kochają. W marcu tego roku rozpoczyna się ósmy sezon.

4. MAMA I TATA

Najbardziej zakochana para na świecie. Nasi rodzice zawsze nas kochają i opiekują się nami. Dzięki temu, że się kochają jesteśmy na świecie. U każdego to jest indywidualne.

5. SHREK I FIONA

Para *ogrów*, które poznały się dzięki nakazowi króla, by uwolnić Fionę z zamku strzeżonego przez smoka. Para bierze ślub. W kolejnych częściach filmu, pokazane są ich historie.

RECENZJA Moda w PRL-u

Maja Zielińska

Miejsce: Muzeum Narodowe w Krakowie

Wystawa: „Moda w PRL”
19.12.15 - 17.04.16

Wystawa organizowana wspólnie przez dwa Muzea Narodowe, w Krakowie i we Wrocławiu ma na celu pokazać, jak trudne i ważne było być modną w PRL-u. Świat mody był dla kobiet ucieczką przed nieprzychylną rzeczywistością komunistycznego państwa. Polki z determinacją podążały za modą, a inspiracje starały się



czepać przede wszystkim z Ameryki. Na wystawie znalazły odzwierciedlenie niepowtarzalne charaktery powojennych dekad. Pokazuje ona zarówno ubiory zwyczajne, codzienne, jak i kreacje wybitnych projektantów, którym przyszło pracować w Polsce w latach 1945-1989.

Wystawa składa się z 7 części:

1. Po wojnie — trudne lata powo-

jenne wyróżniały się ubraniami stworzonymi z nielicznych dostępnych materiałów powojennych. Wówczas w modzie była kontynuowana tradycja przedwojennej elegancji.

2. Awantura o New Look (1947-1956) — w 1947 roku Christian Dior stworzył nowy styl — New Look. W Polsce panował wtedy stalinizm, a zalecany przez władze praktyczny ubiór walczył z chęcią podążania za podkreślającą kobiecość modą proponowaną w Paryżu.

3. Przyjemność „małej stabilizacji” (1956-1970) — w czasach Władysława Gomułki ciągle jeszcze było

czuć różnicę pomiędzy ubiorami codziennymi, a przeznaczonymi na wielkie wyjścia. W latach 60-tych doszło do rewolucji w modzie związanej z narodzinami mini.

4. Przedsiębiorstwo Państwowe „Moda Polska”- miało promować nowe kierunki w modzie i jednocześnie propagować PRL za granicą. Pracowali tam wybitni projektanci: Ja-

i brat przywitał ją z Cadence ona wiedziała, że coś jest nie tak. Jej opiekunka była wesoła i miła, a ta jest niegrzeczna i wredna. Cadence rzuciła zaklęcie na Shining Armora, dzięki któremu mogła go kontrolować. Wkrótce odegrała się na Twilight po tym jak ją obraziła. Wygnała ją do lochów Canterlotu o których nikt nie pamiętał. Tam Twilight znalazła prawdziwą Cadence i zdążyły na ślub. Sytuacja była taka:

— Ogłaszam was mężem i...- nie

moda polska

dwiga Grabowska, Jerzy Antkowiak, Kalina Paroll i Magda Ignar. Na wystawie można podziwiać ich cudowne kreacje. Znajduje się tam mała sala kinowa przedstawiająca pokazy mody z tamtego czasu.

4. Dobrobyt na kredyt (1970-1980) — w tym czasie pewnie urodzili się Wasi rodzice. Ubiór stał się wtedy manifestacją indywidualności. Dużo w nim było cech stylu sportowego, wojskowego oraz odzieży roboczej. Na wystawie można zobaczyć specyficzne dla „epoki Gierka” spodnie dzwony, sukienki maxi i ręczną dzianinę.

5. Polki - obywatelki świata - właśnie jednym z najciekawszych trendów w modzie powojennej był ten, którego kreacje były inspirowane polską i światową kulturą ludową.

6. Moda przeciwko rzeczywistości (1980-1989) — w tych latach niepokojów społecznych i stanu wojennego moda stała się świadkiem narodzin ubiorów stworzonych z niczego. Umiejętności krawieckie rosły wraz pogarszaniem się zaopatrzenia sklepów.

7. Moda ślubna w PRL-u — 12 sukni ślubnych ilustruje historię przemian stylów na przestrzeni powojennego półwiecza. Mnie najbardziej podobała się ostatnia część, która sprawia wrażenie pierwszej. Zachęcam wszystkich do zobaczenia wystawy szczególnie tych, którzy interesują się historią i oczywiście modą.

zdążyła dokonać Celestia, bo Twilight z krzykiem wpadła do sali tronowej krzycząc.

— STOOOOOOOOOOOOOOOP!

No i sie zaczęła wojna. Postać fałszywej Cadence zagrała Księżniczka Podmieńców. Jest to odłam kucyków bez znaczką, który umie zamieniać się w inne kucyki. po jakimś czasie Cadance odczarowała Shining Armora, a ich miłość pokonała podmieńców.

(Ciąg dalszy ze strony 7)

6. CADENCE I SHINING ARMOR

W drugim sezonie kucyków pony odbywa się ślub księżniczki Cadence i Shining Armora. Cadence jest siostrzenicą księżniczki Celestii (władczyni Equestrii) i była opiekunką głównej bohaterki *Twilight Sparkle*. Shining Armor jest bratem Twilight i kapitanem straży królewskiej. Gdy Twilight przybyła do Canterlotu

Mazurek Wielkanocny z galaretką owocową

Wiktoria Kucia

Składniki:

Ciasto półkruche

300 g mąki
100 g cukru pudru
60 g masła
2 jajka
4 łyżki śmietany
½ torebki proszku do pieczenia

Wierzch owocowy

Duży dżem brzoskwinowy z Łowicza (lub dwa małe)
2 galaretki brzoskwinowe lub pomarańczowe
50 g moreli suszonych
100 g płatków migdałowych

Wykonanie:

Z przesianej mąki uformować na stolnicy kopczyk, zrobić w nim wgłębienie i wsypać cukier. Na mące rozłożyć pokro-

jone na kawałki masło. Posiekać nożem mąkę z cukrem i tłuszczem. Dodać proszek do pieczenia, jajka i śmietanę. Wymieszać i szybko zagnieść ciasto. Włożyć do lodówki. Po 30 minutach wyjąć z lodówki. Z 2/3 ciasta zrobić spód mazurka — rozwałkować i uformować prostokąt o wymiarach ok. 30 cm x 50 cm i położyć na blasze obsypanej mąką. Z pozostałej części uformować 2 długie (lub 4 krótsze) wałeczki, połączyć dwa ze sobą, a następnie je spleść okręcając wokół siebie. Tak splecione wałeczki ułożyć wokół brzegu spodu ciasta lekko dociskając (splecione wałki utworzą „ścianki” podstawy mazurka). Ciasto ponakłuwać widelcem.

Rozgrzać piekarnik do temp. 200 - 220°C i piec ciasto 14-20 min.

W międzyczasie przygotować **galaretkę owocową**.

Suszone morele namoczyć w ciepłej przegotowanej wodzie.

W rondlu lub głębokiej patelni rozpuścić dżem dodając ½ - 1 szklanki wody. Następnie wsypać proszek galaretki i mieszać do całkowitego rozpuszczenia. Morele odsączyć z wody, pokroić i dodać do galaretki oraz dodać płatki migdałowe. Wymieszać, lekko przestudzić. Gdy zacznie tężeć wylać na wystygnięte upieczone ciasto. Odstawić do całkowitego stężenia w chłodne miejsce.

Podawać następnego dnia.

Smacznego!

Wesołego Alleluja!

Przepis na babeczki z kremem limonkowym i bezą

Marysia Cholewa i Maja Pacek

Składniki na ciasto:

500 g kruchego ciasta,
sok i skórka z 4 limonek,
3 całe jajka + 3 żółtka,
50 ml świeżego soku pomarańczowego,
120 ml tłustej śmietany,
75 g masła + 40 g do posmarowania foremek,
150 g drobnego cukru,

Składniki na bezę:

2-3 krople – kropli waniliowych,
100 g drobnego cukru.

1. Do garnka wkładamy masło pokrojone na małe kawałki. Dodajemy cukier, śmietanę, całe jajka i żółtka, sok pomarańczowy, sok i skórkę z limonek. Gotujemy przez około 10 minut na wolnym ogniu, cały czas mieszając, aż masa lekko zgęstnieje. Masę przelewamy do miski, owijamy w folię spożywczą i odstawiamy



do wystygnięcia.

2. Kruche ciasto rozwałkowujemy na wysokość 4-5 mm. Smarujemy masłem foremki i wykładamy ciastem. Dno nakłuwamy widelcem. Wstawiamy na 1 godzinę do lodówki.

3. Rozgrzewamy piekarnik do temperatury 180 st. C.

4. Do rozgrzanego piekarnika wkładamy foremki bez nadzienia i pieczemy

przez 20 minut. Wyjmujemy z piekarnika i odstawiamy do wystygnięcia. Zmniejszamy temperaturę w piekarniku do 120 st. C.

5. Nakładamy krem do babeczek, a wierzch wyrównujemy. Wkładamy do piekarnika i pieczemy przez ok. 20 minut. Wyjmujemy i odstawiamy do wystygnięcia.

6. Przygotowujemy bezę. Białka ze szczyptą soli ubijamy na sztywną pianę. Dodajemy stopniowo cukier i ubijamy jeszcze przez 5 minut na pełnych obrotach. Dodajemy krople waniliowe i mieszamy.

7. Za pomocą rękawa cukierniczego dekorujemy babeczki bezą. Wierzch bezy lekko przypalamy przez 10 sekund palnikiem kuchennym lub pod grillem.

Życzymy smacznego!